

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA NARPAWIAS SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEJEGO LUDU: JEZUS CHRISTUS! PRAWDA I ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Pod starym sztandarem!

(Dokończenie).

Doświadczenie pouczyło obie strony, że pod zaborem austriackim, sprawa słowiańska nie ma praktycznego zastosowania w działaniu politycznym wśród ludu.

A co ważniejsze, narodowa demokracja zrozumiała, że nawet w Królestwie Polskim nie można stać na zupełnie nieprzejednanem stanowisku w obec Rosyi — i nie kto inny, jeno sam prezes stronnictwa dr. Roman Dmowski stanął na gruncie „państwowości rosyjskiej” — i na jej podstawie zażądało Koło petersburskie samorządu Królestwa Polskiego.

Od tej chwili nie było właściwie w tej sprawie różnicy zdania pomiędzy nami. Wszystko bowiem co pisałem kiedykolwiek w pismach moich, lub w okrzykach — a tak namiętnie i zaciekle potępianych, a jeszcze z większą złośliwością przekręcanych listach do „Dziennika warszawskiego” — było tylko spokojnem a wszech-

stronnie udowodnieniem tych dwu prawd politycznych, że najpierw w stosunku do Rosyi nie możemy się powodować uczuciami i nieprzejednaną nienawiścią; powtóre, że wszelkie porozumienie się z Rosyą musi się zacząć od uznania przynależności do państwa rosyjskiego.

W przeszłym zaś roku znowu podniesiono sprawę słowiańską pod hasłem: „neoslawizmu” — odbyły się znane zjazdy słowiańskie w Pradze, Petersburgu i Warszawie — przyjmowano gości rosyjskich w Krakowie i we Lwowie — w obecnego, wszyscy dobrej woli ludzie musieli uznać, że moje poglądy na sprawę słowiańską i stosunek nasz do Rosyi były słusznymi — i nie godziło się zwalczać je w sposób tak niesumienny i krzywdzący.

Nie da się zaprzeczyć, że taki zwrot w sprawie słowiańskiej i stosunku naszym do Rosyi, mimowoli zbliżył nas do siebie. Dla mnie ten zwrot narodowej demokracji — tak samo jak przed paru laty zmiana jej frontu w obec rewolucyjnych zamachów socjalistów — był nowym dowodem, że stronnictwo to nie jest upornem, jak mówią doktrynerskim, lecz nie waha się zawrócić z drogi, skoro dojrzy i przekona

się, że wiedzie ona do szkody narodu i Ojczyzny. Narodowi demokraci zaś doznawszy od swych dawniejszych stronników za ten zwrot w polityce, nakazany sumieniem i rozumem, dużo przykrości, zarzutów i nieuzasadnionych napaści, przekonali się bez wątpienia, jak to można za czyn uczciwy i przekonaniem podyktowany, narazić się u złych i zaciekłych ludzi na najniesłuszniejsze i najniegodziwsze zarzuty. Cierpi za politykę słowiańsko-rosyjską teraz tak samo, p. Dmowski jak ja przedtem cierpiałem.

Co do sprawy żydowskiej rzecz się miała podobnie. Jak to co pisałem o Słowiańszczyźnie i Rosyi w ohydny sposób przekręcano — tak przekręca się również moje zapatrywania na sprawę żydowską. Kto tłumaczy sobie mój antisemityzm w ten sposób, jakoby m chciał lub gotów był skrzywdzić żydów, albo gubić ich w sposób faraonński, albo nawet jakoby m pragnął urządzać rzezie czy napady na żydów — ten tak samo popełnia oszczerstwo, jak czynili to ci, którzy mi zarzucali *carosławie i stosunki z rządem rosyjskim*.

Antisemityzm mój był konieczną obroną nieporadnego chłopca przed lichwiarzem, przed rozpajającym go arendarzem, przed oszukującym go handlarzem, przed namawiającym go do procesów doradcą pokątnym. Kto poważy się powiedzieć, że takich lichwiarzy, arendarzy, handlarzy, pokątnych, pisarzy nie było lub nie ma jeszcze zbyt dużo w Galicyi — lub że oni wszyscy nie żyją z krzywdy ludzkiej?

Niech ktokolwiek bądź spróbuje iść między lud i mówić mu, że żydzi nie wyzyskiwali nigdy i nie wyzyskują jeszcze dzisiaj włościan i rękodzielników, a z pewnością nie będzie mógł drugi raz pokazać się na oczu ludowi.

Antisemityzm mój to była praca nad podniesieniem ekonomicznem chrześcijańskiego ludu przez zakładania sklepów i spółek spożywczych — oraz Kółek rolniczych. Dziwić się tylko może, że żydzi uznali to za antisemityzm — i mieli odwagę ża-

dać, ażeby handel pozostał na zawsze ich monopolem.

Narodowa demokracja, jeżeli chce mieć przystęp i zaufanie u ludu — musi w tych wszystkich kierunkach pracować dla dobra ludu, choćby i na nią miał spaść za to zarzut antisemityzmu.

W jednym tylko może być różnica zapatrywań pomiędzy stronnictwem naszym, a narodową demokracją, raczej między całą demokracją czyli inteligencją galicyjską, a mianowicie co do „asimilacyi“ żydów, czyli co do pytania: czy żyda można uważać za Polaka? —

Ale to jest rzecz zapatrywania, teoryi. Praktycznie nie odtrącamy żydów, którzy chcą być, a nie tylko nazywać się Polakami, ani nie uprawiamy tak zwanego rasowego antisemityzmu — lecz musimy żądać od nich, aby szczerze i wielkimi siłami popierali sprawę *naszą* narodową, a nie używali swej polskości za puklerz do obrony interesów żydowskich.

W pierwszym zaś rządzie musimy żądać — a tego tembardziej musi żądać „narodowa demokracja, — aby żydzi-polacy zwalczali z nami szerzony i utrzymywany przez żydów, *germanizm* w Galicyi.

Tak tedy i w sprawie żydowskiej nie istnieje między nami, chrześcijańskimi, a narodowymi demokratami żadna zasadnicza różnica.

Tem się tłumaczy, żeśmy się zbliżyli — i nie że zapierając się w *niczem* naszych dotychczasowych programów, mogliśmy zawrzeć sojusz, czyli: „związek narodowo-ludowy“ — dla praktycznej a skuteczniejszej pracy dla dobra ludu i Ojczyzny. —

Nie dziwi mię, że konserwatyści klerykalni, ludowcy i socyalni demokraci — a także tak zwane „*frondery*“ narodowo-demokratyczne, krzywią się i na obie strony, łączące się do wspólnej pracy, sypią oszczerstwami i zarzutami. —

Konserwatyści i klerykali zarzucają mi, że zbliżyłem się do narodowych demokratów, którzy nie są „katolikami i trzymają z żydami“ — lub jak mogę popierać dr. Głabińskiego, który w radzie narodowej oświadczył, że jego stronnictwo wystąpi

z rady narodowej, gdy ja będę należał do niej — i wyrażał się o mnie w najokropniejszy sposób!

Lecz czyż miałbym prawo mówić, że wyznaję „chrześcijańskie“ zasady, gdybym dla osobistych powodów i uraz, nie chciał zgody i wspólnej pracy, z której może być pożytek dla ludu i Ojczyzny?

Zresztą wiem dobrze, kto to starał się o to, aby mię najbezpieczniej zarzutami utracić i pozbawić czci u ludzi. Nie byli to narodowi demokraci — lecz właśnie konserwatyści — i klerykalni.

Ludowcy i socjaliści cieszyli się zawsze, że obejmą polityczny spadek po mnie — ta nadzieja usuwa się z chwilą, gdy przez związek narodo-ludowy, przybywa szeregi nowych pracowników, którzy ten spadek obejmą jeszcze za mojego życia.

Narodowym demokratom mówi się na odwrót: „Łączyć się z ks. Stojąłowskim, moskalofilem i antisemitą — z człowiekiem, któregoście sami zwalczyli tak zaciekle — to się sprzeciwia programowi narodowemu, to ujmą dla waszej godności!“

O moskalofilstwie i antisemityzmie już pisałem. Nikt zaś rozsądny nie powie, aby to było ujmą dla czyjejś godności, gdy się przekona, że kogoś zwalczał niesłusznie — i czynił mu zarzuty nieuzasadnione — podać mu rękę do wspólnej pracy.

Z wszystkiego zaś wynika, że związek narodo-ludowy nie jest ani dla nas zmianą naszego sztandaru, ani dla narodowej demokracji zaparciem się programu. Dwa najbliższe sobie duchem i dążnościami stronnictwa połączyły swe siły pod hasłem: „chrześcijańskiej sprawiedliwości, miłości ludu i Ojczyzny“. Bo to hasło — było zawsze nam wspólne.

Ks. Stanisław Stojąłowski.

Miejsca dla urlopników.

W pierwszych dniach września kilkanaście tysięcy żołnierzy z naszego kraju opuszcza po trzech latach służby szeregi wojska i musi oglądać się za odpowiednim

dla siebie zarobkiem. W ich interesie jak i w interesie całego niewątpliwie społeczeństwa leży, by od razu mogli znaleźć najodpowiedniejsze dla siebie miejsca. Stać się to może najłatwiej przez dostarczenie urlopnikom informacji o wolnych nadających się dla nich miejscach w całym kraju, we wszystkich zawodach.

Za wypróbowanym już od dawna przykładem ościennych krajów zorganizowało Krajowe Biuro pośrednictwa pracy po raz pierwszy w r. 1908. na próbę pośrednictwo pracy dla urlopników w naszym kraju. Wyniki tego pośrednictwa nie mogły być z natury rzeczy od razu świetne. Już w pierwszym wszakże roku oddała instytucja ta cenne usługi znacznej stosunkowo liczbie urlopników i pracodawców, których na tej drodze do siebie zbliżyła, dając urlopnikom pożądaną zarobek, pracodawcom poszukiwanego robotnika.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy zwraca się więc i w bieżącym roku do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą:

Ktokolwiek w miesiącach wrześniu lub październiku, albo też później będzie miał wolne miejsce dla oficjalisty, sługi, robotnika fachowego czy zwyczajnego, zechce pod adresem: „Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie“ podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, następnie jakie miejsce ma wolne, względnie liczbę takich miejsc, wysokość płacy, względnie innego wynagrodzenia w naturaliach i t.p. a wreszcie dzień, w którym to miejsce ma być objęte.

Zgłoszenia takie wolnych miejsc należy nadsyłać najpóźniej do 10. sierpnia. Zgłoszeń po tym dniu otrzymanych Krajowe Biuro pracy nie będzie mogło uwzględnić.

Na podstawie zgłoszeń ze strony pracodawców ułoży Krajowe Biuro pracy „listę wolnych miejsc dla urlopników w Galicyi w r. 1909“ i roześle ją w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk z naszego kraju się rekrutujących. Urlopnicy, pragnąc dane miejsce otrzymać, zgłaszają się sami wprost do odnośnych pracodawców wedle adresów w tej liście podanych. —

Wybory do Rady powiatowej w Białej.

W tych dniach objeżdżał okolicę Oświęcimea Jan Kubik z Janowic były poseł do Rady państwa. Kubik, pomimo, że przez swoje głupie krzyki i obietnki, stracił zaufanie u ludu i postradał mandat poselski, to jednak przy każdych jakich takich wyborach, zawsze kandyduje. Robił on już różne próby w czasie wyborów, kandydował już i w żywieckim powiecie, szukając szczęścia, lecz nigdzie go znaleźć nie może. W Żywcu zaś zdaje się już nigdy nie postawi przy wyborach swojej kandydatury, bo przy ostatnich wyborach do Sejmu krajowego Żywczacy odprawiali go od siebie na zawsze, dając mu na tę odprawę (aby nie szedł z niczem) *jeden głos!*

W obecnym czasie, gdy tylko Kubik posłyszał o nadchodzących wyborach do rady powiatowej białskiej, już rozpoczął swoją dawną agitację i dawnym zwyczajem chodził po wszystkich gminach i krzyczał w niebogłosy, że porządek w radzie powiatowej musi się teraz zmienić, że w powiecie są bardzo wielkie nieporządki — a zwłaszcza w gminach Oświęcimiu, Brzezince, Janowicach, itd. W toku tych krzyków narzucał Kubik ludności tutejszej kandydatów z okolicy Oświęcimia do wybrać się mającej rady powiatowej, i obiecywał na powiat sądowy Oświęcimski trzech kandydatów, ale pokazał tylko dwóch, trzeciego zaś zatajał, bo ten trzeci mandat zostawił dla siebie, albo go też ma zamiar odstąpić p. Wysockiemu, obszarownikowi z Polanki wielkiej.

Ostrożnie wyborcy z okolicy Oświęcimskiej z lisem farbowanym — i nie wierząc temu gawałdzie, niech on tak jedzie do Janowic z Białej na osle, jak to jechał przy wyborach ostatnich do Rady państwa. — Przypomnijcie sobie obywatele i wyborcy, jakto musieliśmy się wstydzić przed całym światem, kiedy dowiedzieliśmy się, że Kubik jako nasz poseł, połączył się i głosował razem z bezbogami, dalej przypomnijcie sobie

podłe wyrazy Kubika pewnego czasu w Bestwinie, kiedy powiedział, że nie będzie na świecie dotąd dobrze, dopóki do kościołów drogi i ścieżki trawą nie pozarastają. Każdy uczciwy człowiek, niech będzie żyd, luter, a nawet mahometanin, zgani te postęпки Kubikowe, to też dla powiatu białskiego, jako powiatu na pierwszym rzędzie w Galicyi stojącego, byłoby hańbą nawet wobec innych wyznawców, aby taki człowiek jak Kubik, miał być przedstawicielem powiatu.

Kubik chwala się wszędzie przed ludźmi, co on to zrobił dobrego dla powiatu białskiego, będąc posłem do Rady państwa. Ale nigdzie nie powiedział, co zrobił i nie pokazał tej dobroci. — Ja zaś przytoczę tę Kubikową dobroć, chociaż w jednym wypadku.

Baltazar Kołodziej z Babic ad Oświęcim, miał tuż nad rzeką Wisłą mały lasiek grabowy. A gdy wyszła ustawa tak austriacka jak i pruska, ażeby wszelkie zarośla tak ze strony austriackiej jak i pruskiej w szerokości 4 metrów od koryta rzeki były wyrąbane, władze wodne mając tę ustawę w rękach, poleciły właścicielom nadbrzeżnych gruntów, aby uczyniły zadość tej ustawie i wyczyściły brzegi ze zarośla na 4 metry szeroko; to też właściciele dotyczących gruntów, roboty te wykonali. —

W toku tych robót był w Oświęcimiu nadzorca rzek niejaki Pawłowski, człowiek dokuczliwy. Ten Pawłowski mając na Baltazara Kołodzieja dobre oko, nadużył w tej sprawie swojej władzy, bo udał się na grunt Kołodzieja z najemnikami swoimi i wezwał Kołodzieja, aby wyrąbał swoją grabinę, rosnącą nad wodą w odległości 8 metrów od wody. — Gdy Kołodziej sprzeciwił się temu, Pawłowski w tej chwili przez swoich najemników i na koszt Kołodzieja wyrąbał grabinę w szerokości do 8 metrów. Kołodziej jako prosty chłop, niewiedział jak sobie ma postąpić, mając jednak wielkie zaufanie do Kubika jako do swojego posła (bo on mu dużo do wyboru na posła pomagał), udał się do niego do Janowic z prośbą o poradę w tej sprawie. Kubik, gdy od Kołodzieja to zażalenie u-

słyszał, oburzył się bardzo na Pawłowskiego i wyzywał: „Ja go nauczę, czyje grabki rąbać — już on więcej nadzorcą nie będzie!” Jak powiedział Kubik wziął Kołodzieja we wielką obronę, ale tylko na chwilę. — Przyjechał wprawdzie do Babic na grunt Kołodzieja, sprawdził stan rzeczy, zrobił szkic i notatki, a w końcu pojadł i popił u Kołodzieja, i pojechał do Janowic.

Po drodze zaś zajął on do Oświęcimia i w Oświęcimiu krzyczał głośno, jaką to krzywdę Kołodziejowi wyrządził nadzorca Pawłowski! — Widocznem było że Kubik po to do Oświęcimia po drodze wstąpił z tym krzykiem, aby mieszkający w Oświęcimiu nadzorca Pawłowski o tem się dowiedział. — I tak się też stało. Nadzorca słysząc odgroźki Kubika, — a wiedział dobrze co Kołodziejowi wyrządził — postąpił sobie po *swojemu*: wyszukał ludzi, aby pomiędzy Kubikiem i Pawłowskim pośredniczyli. Burza tedy wielka wywołana przez Kubika w Babicach i Oświęcimiu przeciw nadzorcy Pawłowskiemu nagle zgasła. Kołodziej prosty chłop został pokrzywdzony i musiał do tego jeszcze zapłacić kosztu roboty wykonanej przez nadzorcę Pawłowskiego — Kubik zaś usiadł cichutko, i do dziś dnia *unika Kołodzieja*. — Takie to są obrony takich wielkich krzykaczy! Kubik podobny do tej krowy, która dużo ryczy a mało mleka daje. —

Obecnie krzyczy Kubik, że niema porządku w powiecie Bialskim, że niema porządku w gminach Oświęcimiu, Janowicach, Brzezince i td. Ale niech że Kubik spoglądnie w swoje gospodarstwo w Janowicach, niech sobie przypomni, jak on uczciwie wójtował i jaki robił porządek, a z tego potem może dać przykład powiatowi i gminom! Niech się Kubik nie chwali co on dobrego dla powiatu jako poseł zrobił, bo te jego dobroci zna cały powiat bialski bardzo dobrze! Kubik będąc posełem zawsze wicherzył i siał niezgodę nawet między swoimi kolegami, to też słusznie pewnego razu na wiecu w Oświęcimiu powiedział Jan Zabuda (który do rady państwa spółnie z Kubikiem posłował), że: *woli być w piekle, aniżeli z Kubikiem razem w niebie*. —

Otóż drodzy bracia ostrzegam was przed tym lisem farbowanym, odrzućcie od siebie takiego człowieka, który sieje niezgodę w społeczeństwie.“

* * *

Takie uwagi przysłał nam z pod Oświęcimia mąż wiarogodny, który zna Kubika od lat wielu. My dodamy, że Kubik niech nawet nie próbuje agitować i kandydować do rady powiatowej, jeżeli nie chce przypaść sobie biedy.

Kubik będąc wójttem w Janowicach nie zaciągnął do *rejestru karnego gminnego*, tej swojej kary aresztu, na którą skazany został w sądzie wadowickim. Był też potem drugi raz skazany na areszt przeszłego roku. Gdy tedy przyszło darowanie kary z powodu jubileuszu cesarskiego dla tych, którzy *pierwszy* raz byli skazani wyrokiem sądowym, Kubik, ponieważ swojej pierwszej kary nie zapisał, ani się do niej nie przypisał przed sądem, został *ułaskawiony*.

Kubik jest tedy na razie *kandydatem* do aresztu — i jeżeli chce koniecznie, to my tę sprawę poruszymy i zażądamy śledztwa karnego za te wszystkie jego sprawki i kręćtwa.

Kubik okazał też, jakie ma sumienie przez swoje zachowanie się z następcą swoim, wójttem Kozakiem z Janowic. Pałając ku wójtowi za to tylko, że w miejsce Kubika został wybrany wójttem w Janowicach, nienawiścią, wnosił fałszywe skargi do wszystkich możliwych władz na Kozaka, zarzucając mu, jakoby sprzeniewierzył i pobrał na swój użytek rozmaite fundusze gminne. Odbyło się w tej sprawie *kilkadziesiąt* terminów sądowych, któremi Kubik nękał swojego następcę wójta, zabierając mu czas drogi i narażając na rozliczne koszty.

Wszystkie te skargi okazały się fałszywemi i wójt Kozak udowodnił mu to w sądzie. Teraz tedy czas, aby Kozak zaskarżył Kubika za to wszystko o *oszczerstwo* i żądał wynagrodzenia wyrządzonej mu szkody.

Dotychczas z chrześcijańskiego uczucia puszczało się to Kubikowi płazem i nie szukało sprawiedliwości — niechże Kubik nie nadużywa cierpliwości — bo wszystko ma koniec na świecie.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

„Gazeta powszechna“ codzienne pismo p. Stapińskiego, oraz wszystkie pisma socjalno-demokratyczne rozpięły się szeroko: „o zbrodni w klasztorze“ która jakoby przed 40 laty miała być spełniona w klasztorze Karmelitanek bosych w Krakowie. Zbrodnią tą miało być zamurowanie zakonnic Barbary Ubryk za pokutę i pastwienie się nad nią. Podawano też portret człowieka, który przypisuje sobie zasługę, że „zbrodnię tę wykrył!“

Otóż cała ta straszna historia jest prostem oszczerstwem i dowodzi, jak to nieprzyjaciele Kościoła i zakonników w ohydny sposób umieją przekręcać — i zupełnie niewinnie oczerniać zakonników. Gdy ta „niby zbrodnia“ odkryta została w Krakowie, byłem młodym klerykiem i mieszkałem w najbliższym sąsiedztwie Karmelitanek bosych — a nawet pierwsza książeczka, którą napisałem miała tytuł: „Barbara Ubryk“. — Już wówczas opisałem w tej broszurce co jest właściwie prawdy w tym wypadku. Owóż rzecz miała się tak: Barbara Ubryk, zakonnica dostała pomieszania zmysłów — i to gwałtownego, tak, że na sobie targała odzienie, i nie można jej było uspokoić.

Zakonnice żądały ją dać do domu waryatów — i w *tem* cała ich zbrodnia, a raczej niepraktyczność — więc się z nią trapiły przez parę lat, a nie mogąc inaczej dać jej rady, trzymały ją nie w zamurowanej, lecz zamykanej na klucz celi.

Obchodziły się z nią tak samo i lepiej, niż się dziś obchodzą w szpitalach z wariatami, którzy wpadają w szal.

Już nieraz bowiem czytaliśmy i mieli tego dowody, że w szpitalach takim wariatom połamali żebra — a Barbarę Ubryk całą i na ciele zdrową odwieźli z klasztoru do szpitala, — gdzie jeszcze około 10 lat żyła, zawsze pomieszanego będąc rozumu.

Ów tedy odkrywca zbrodni był prostym oszczercą tak samo jak ci redakto-

rowie, którzy po 40 latach to wznowili.

Uczyniło to pismo wiceprezesa „Koła polskiego“ pana Stapińskiego i nie odwołało tego oszczerstwa, chociaż już wykazano, że to jest *nieprawdą!*

Spółwinni tym razem są w tej sprawie także „katolicy“ redaktorowie „Czasu“ — którzy stwierdzili swoim zachowaniem się w tej sprawie, że są z „*ludowcami* w ścisłym przymierzu“. Po umieszczeniu bowiem tego ohydneho artykułu, pismo „arcykatolickie“ Czas, w sposób bardzo delikatny i pobłażliwy wytknęło jego „*niestosowność*“ — i zapytał tylko, z jakiego powodu to się stało? My zaspokoimy ciekawość „Czasu“ i powiemy: „że stało się to dlatego, że wilka ciągnie do lasu, ludowców do szkolenia...“

— Do Krakowa przybyli goście z Pragi czeskiej pod przewodnictwem burmistrza Pragi dr. Grosza. Zgotowano im serdeczne przyjęcie — a niektórym ludziom zdaje się, że robią coś nowego, więc silą się na powitanie jak najokazalsze.

Nie pierwszy to jednak raz przyjeżdżają Czesi do Krakowa. Krótkowidze i zwłaszcza ludowcy wyszydali niedawno wszelkie: „bratanie się ze Słowianami“ — a dzisiaj chcą być pierwszymi w podejmowaniu czeskich gości!

Należałoby jednak właśnie w tym czasie zachować pewne umiarkowanie w powitaniu Czechów. — Polacy dochowali Czechom wierności i nie uczynili nic takiego, coby im mogło ubliżyć, albo szkodzić. Czesi jednak, choćby tylko w ostatnim czasie, nie tylko nie pomagali Polakom w sprawie budowy dróg wodnych, tak zwanych kanałów w Galicyi, lecz owszem starali się przeszkodzić tej budowie. Zachowali się ponadto w sposób wprost nieprzyzwoity w obec Koła polskiego i jego prezesa.

Jeżeli Czesi wybrali się do Krakowa w tym roku, to właśnie dlatego, że się poczuwają do winy w obec Polaków — i chcą w Krakowie poniekąd zadosyć uczynić za uchybienia swoich posłów w parlamencie.

— Poczuwają się do obowiązku, „synowie chłopscy“ którzy krwawą ofiarością swoich ojców przeszli do tak zwanej:

„inteligencji”. Są wioski w Galicyi, z których wyszło dużo dawniej studentów — a dziś ludzi na stanowiskach. Do tej pory mało oni pamiętali o ojczystych wioskach — i nic nie robili dla nich oświaty i podniesienia. Na szczęście zaczyna się to zmieniać. Donoszą bowiem z *Borzęcina* (p. tarnowski.) co następuje:

„W dniach 3 i 4 bm. odbył się w Borzęcinie drugi zjazd (pierwszy odbył się przed 10 laty), inteligencji, która pochodzi z tej gminy. Na zjazd stawili się przeszło 80 osób, zajmujących różne stanowiska, jak np. sędownicy, urzędnicy władz skarbowych, nauczyciele szkół średnich i ludowych, księża itd. Obrady zjazdu rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele, gdzie prezes zjazdu, ks. dr. Góra, wygłosił odpowiednie przemówienie, poczem przystąpiono do obrad w sali owo wybudowanej szkoły. Przedmiotem obrad było powzięcie uchwał *realnej* tj. rzeczowej i praktycznej pracy nad podniesieniem kulturowym ludu i w tym celu uchwalono wybudować w Borzęcinie „dom ludowy”, na który odrazu zebrano drogą subskrypcyi (płatnej do lat trzech) 5 tys. kor. Dom ludowy ma mieścić: urząd gminny, lokale dla miejscowych stowarzyszeń oświatowych i ekonomicznych, salę na zgromadzenia, koncerty, przedstawienia itp. Wybrany w tym celu komitet ma się zająć energicznie rychłem doprowadzeniem do skutku zamierzonego dzieła”.

Podobna wiadomość dochodzi nas z Odrzykonia w Krośnieńskim. Daj Boże, żeby za tym przykładem poszli wszyscy synowie chłopscy — i spłacili dług wdzięczności ojcom — i Ojczyźnie!

Z pod zaboru pruskiego. Sądy inaczej a polityczni urzędnicy inaczej! Pisałszy niedawno o wyroku sądu pruskiego, który orzekł, że używanie wozu tak zwanego „*Drzymały*” nie jest przeciwne ustawie. Tymczasem władza policyjna ponownie wydała polecenie, aby okna we wozie zostały zabite, a mieszkańcy z niego ustąpili. Więc jeszcze nie koniec procesów i szykan!

Z Królestwa polskiego. Ministerstwo petersburskie nakazało magistratom

i gubernialnym władzom, ażeby przeprowadziły w najkrótszym czasie spis uprawnionych do wybierania i wyboru w gminach. Mają być w tych spisach przedewszystkie uwidocznione trzy rzeczy: spis ludności rosyjskiej, spis Polaków — i liczba ludności żydowskiej.

Wybory do rady gminnej będą tedy tak urządzone, aby Rosyanom mieszkającym w Królestwie zapewnić pewne prawa — a z drugiej strony nie dopuścić żydów do objęcia rządów w miastach i miasteczkach.

— W tym tygodniu otwartą została wystawa gospodarczo-przemysłowa w Częstochowie. Stowarzyszenie: „Straż polska” w Krakowie, ulica Floryańska, zamierza z końcem tego miesiąca urządzać wycieczkę z Galicyi na wystawę częstochowską, a przy tej sposobności zwiedzić też Warszawę. — Koszta podróży dla 3-ciej kl. wynoszą 92 K.

Austria-Węgry. Prezes Koła p. dr. Głabiński sprosił przewodniczących stronnictw parlamentarnych na dzień 17 sierpnia do Wiednia na konferencję.

Celem tego zjazdu ma być porozumienie się, w jaki sposób możnaby w parlamencie przywrócić spokój i pracę. Chodzi też o to, aby ułatwić sejmom krajowym pracę w miesiącu wrześniu, a może zwołać przed tem a gdyby się okazała możliwość tego i potrzeba, parlament na krótką sesję. Sejmy bowiem wszystkie potrzebują pieniędzy na rozmaite wydatki, które ponoszą w zastępstwie państwa, jak np. utrzymanie dróg, szkół itp. Parlament jednakże nie uchwalił żadnego z tych projektów, które miały na celu przydzielenie ze skarbu państwa — czyli z podatków zasiłku na potrzeby krajów.

Dnia 18 sierpnia powrócą wszyscy ministrowie z urlopów do Wiednia, aby w dniu urodzin cesarza odbyć zwykłą naradę ministeryalną. Z tego wnioskowały niektóre pisma, że minister, Bienerth, zajeżdżając równocześnie z przewodcami stronnictw do Wiednia, będzie radził z nimi nad zmianami w ministerstwie — a nawet podawały nazwiska ministrów którzy mają ustąpić, aby zrobić miejsca innym.

Urzędownie jednak stanowczo oświadczono, że obecnie nie nastąpi żadna zmiana ministrów. —

Zgromadzenia i wiece.

Zgromadzenie ludowe w Wilkowicach pod Białą.

— W niedzielę dnia 1. sierpnia zwołały wydziały „Kółka rolniczego“ i „Bratniej pomocy“ z Wilkowic publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem obrad: „Kółko rolnicze i Bratnia pomoc“ ich cele i zadania, zwłaszcza w czasie obecnym; sprawozdanie z kwartalnej działalności sklepiu wspólnego; wolne wnioski i dyskusye. Po obszernem zagajeniu przez prezesa obydwóch stowarzyszeń p. Koniora, wybrało zgromadzenie przewodniczącym p. Jana Urbańczyka, zastępcą p. Miodońskiego, a sekretarzem p. Mlocka. Jako pierwszy zgłosił się do mowy p. Koźlik z Białej i w godzinnej mowie przedstawił zebrany włościanom i robotnikom ich dzisiejsze położenie tak pod względem społecznym jak i polityczno - gospodarczym. Szczególnie omawiał potrzebę organizacji społecznej w gminach; jeżeli inne narody i państwa stoją na wyższym poziomie materialnym i oświatowym, to mają do zawdzięczenia tylko temu, iż każda jednostka, każda wieś i miasteczko nie oglądając się na wielką politykę parlamentarną, zaczęły pracę organizacyjną u siebie na każdym polu. Włościanie tworzyli swoje stowarzyszenia gospodarcze, mające na celu podniesienie stanu rolniczego, robotnicy garnęli się do organizacji zawodowej, które tak życiu prywatnemu w domu, przy pracy, w całym ustawodawstwie państwowem, starały się polepszyć warunki bytu warstwy robotniczej. U nas życie gospodarczo-społeczne rozwija się bardzo słabo z powodu małej pochopności ludu do pracy nad sobą, mimo wyjątkowej pracy ludzi dobrej woli.

Postowie nasi nie pomogą nam, jeżeli sami wyborcy nie wskażą im swych bólów i spraw potrzebujących poparcia i wytknięcia należytych dróg, dla przeprowadzenia tychże. Pierwszym więc zadaniem podniesienia dobrobytu włościan i robotników jest organizacja miejscowa. Kółka rolni-

cze dla włościan, organizacje zawodowe robotnicze, a T. S. L. dla jednych i drugich są towarzystwami które, powinny u ludu znaleźć poparcie i współdziałanie z niemi. Jako ostatni punkt przemówienia obrał sobie mówca traktaty handlowe. Dla robotnika i małego rolnika zawarcie traktatów jest konieczne; zdanie stronnictw przeciwnych traktatom, że traktaty te odbijają się niekorzystnie na skórze naszego chłopca są nieuzasadnione. Jeżeli Austria chce aby Rumunia przyjmowała austriackie wyroby, musi się zdobyć na coś, co mogłoby znów z drugiej strony Rumunom przynieść korzyść. Jeżeliby traktaty w sprawie przewozu mięsa bitego ze świń i wołów nie zostały zawarte, wówczas Rumunia zamknie granice dla wyrobów przemysłowych austriackich, przemysł upadnie, a co za tem idzie upadek ruchu we fabrykach. Robotnik zamiast pracować 6 dni w tygodniu, pracowałby najwyżej 4 dni. Całe masy robotnicze skazane by zostały na pędzenie życia w bardzo przykrych warunkach, przymierając częstokroć z głodu. Tak samo rolnikowi galicyjskiemu traktaty nie przyniosą szkody. Mało jest u nas rolników, którzy chowają tuczne bydło, aby na niem robić spekulacye jarmarczne. Krowa jedna, dwie, są na to w gospodarstwie, a by z niej mieć trochę mleka i nabiału, a więc środków żywności. Niema zaś takich chłopów, którzyby chowali całe stada bydła i tuczno na to, aby tydzień w tydzień zebrać na jarmarku kilkadziesiąt guldenów. Traktaty zaszkodzą i ujmą z kieszeni wielkim hodowcom bydła, a tymi są właściciele dóbr — korzyść zaś przyniosą tym, którzy muszą kupić kawałek mięsa do zjedzenia; tymi zaś robotnicy i 90 procent rolników galicyjskich.

Ponieważ w kraju z powodu traktatów toczy się żywa dyskusya i na każdym wiecu uchwała się odpowiednie rezolucye, dla tego mówca kończąc na ręce przewodniczącego zgłasza następującą rezolucyę pod głosowanie: „Zebrani włościanie i robotnicy gminy Wilkowice pod Białą, w dn. 1 sierpnia r. 1909 domagają się od naszych posłów w parlamencie, aby ci głosami

swemi poparli wniosek o zawarcie traktatów handlowych z państwami bałkańskimi.

Na temat traktatów rozwinęła tu dyskusja, w której głos zabrał pan Ruda z Białej. Zwrócił on główną uwagę na miejscowe stosunki bielko-bialskie i w jakiej łączności stoją traktaty handlowe do potrzeb miejscowych. Ludność tu przeważnie robotnicza, ona też, której drożyzna dała się dobrze we znaki, powinna się domagać, aby wszelkimi siłami wspólnie z reprezentacją parlamentarną dojść do zawarcia traktatów. My nie chcemy aby nam się przypominały czasy bojkotu towarów austriackich przez Turcyą, nie chcemy aby około 16 tysięcy robotników w okolicy bielsko-bialskiej cierpiało głód. — My chcemy pracy, chcemy zarobków, pragniemy aby przemysł produkował jak najwięcej, bo to jest kwestyą naszego bytu, naszej egzystencji, dla tego też domagamy się traktatów i za nimi agitować będziemy. Tak mówił mowca, a słuchacze oklaskami przemówienie to przyjęli.

Następnie przemawiali p. Kuś z Mażanów, p. Kędzior o sprawach włościańskich, p. Miodoński i inni. Po przyjęciu rezolucyi jednogłośnie, nastąpiło sprawozdanie z działalności sklepu Kółka rolniczego. Sprawozdanie odczytał p. Konior a następnie zachęcał obecnych do wpisywania się na członków Kółka. Kółko rozwija się pomyślnie, chociaż pracuje w nim stosunkowo mała ilość Wilkowian — gdyby atoli cała wieś popierała kółko, mogłoby stać się wzorem dla innych gmin. —

Po wyczerpaniu porządku obrad, pan Urbanczyk, przewodniczący zamknął zebranie dziękując obecnym za przybycie wzywając do pracy pod hasłem miłości Ojczyzny.

Obecny.

Zgromadzenie w Pisarzowicach.

Dnia 8. sierpnia b. r. odbyło się zebranie „Bratniej pomocy“ w Pisarzowicach powiat bialski. Zagał je po 4 godz. po poł. p. Janusz, zwracając uwagę na ważne sprawy, które obecnie zajmują uwagę wszystkich: tj. otwarcie granicy dla bitego mięsa

itd. Przewodniczył zebraniu prezes „Bratniej pomocy“. Przewodniczący udziela głosu ks. posłowi Stojanowskiemu.

Ks. poseł zabrawszy głos wspominał iż przed 30 laty był w Pisarzowicach i spodziewał się, że dziś zostanie tu znaczny postęp. Dzisiaj wprawdzie Pisarzowice, mają „Bratnią Pomoc“, „Kółko rolnicze“, 2 czytelnie, lecz zamiast wspólnie pracować, koło każdego towarzystwa utworzyły się partyjki. Wśród rolników i robotników niema zgody — gospodarze patrzą z góry na robotników i wskutek tego jedni od drugich się usuwają.

Po tem wstępnem przemówieniu o stosunkach gminnych, przeszedł ks. poseł do sprawy traktatów handlowych.

W kraju i państwie toczy się walka tak między ludnością, jak posłami. Jedni chcą traktatów, drudzy zaś nie. Stronnictwa rolnicze, zwłaszcza nasi ludowcy z pod sztandaru Stapińskiego, narobili wrzawy w kraju, że gdyby Austrya zawarła traktaty handlowe z państwami bałkańskimi celem dostarczania przez nie bydła i świń, wtenczas rolnik by się zrujnował — cena bydła spadłaby tak, że na targu trzeba by ją oddać za bezcen! — Nawet gdyby tak było, nie można by przeszkodzić zawarciu ugody z sąsiednimi państwami. Kiedy bowiem w jesieni roku zeszłego między Austryą a Serbią przyszło do groźnego zatargu, i wojna wisiała już nad naszymi głowami, wówczas Austrya zobowiązała się, że zawrze z państwami bałkańskimi traktat handlowy, i głównie przez to okupiła pokój. Jeżeli się ma więc do wyboru, czy ma się stracić na jednej sztuce bydła 2 lub 3 korony, czy też ma poświęcić życie tylu ludzi w niepewnej i krwawej wojnie, to każdy rozsądny przyzna, że lepszy nawet „droższy pokój niż wojna“.

Nigdy nie postępowałem w ten sposób jak to czyni Stapiński, żebym miał ludowi obiecywać rzeczy niemożliwe, lub podniecać rozgoryczenie w sprawach, które nie dadzą się zmienić. Dlatego powiadam Wam otwarcie, nie wiercie tym, którzy mówią, że zawarcie traktatów da się powstrzymać, jeżeli Koło polskie będzie przeciw traktatom

głosowało. O traktatach handlowych nie decyduje parlament, lecz traktaty handlowe zobowiązały się zawrzeć cesarz ze względu na polityczne stosunki państwa — i nie cofnie on swego cesarskiego słowa.

Traktaty będą tedy uchwalone czy w tym, czy w innym parlamencie, a jeżeli któryś tu zawołał, że wtedy będziemy wołać z całych sił: „biada!“, to na to odpowiem, że to wołanie choćby najgłośniejsze nic nie pomoże. Traktaty handlowe to takie będzie nieszczęście jak woda lub ogień. Gdy spali ogień lub zabierze woda, głupi lamentuje i krzyczy, a roztropny stara się ratować, co się da.

Tak czynią tedy posłowie prawdziwie życzliwi ludowi, wiedząc bowiem, że traktaty muszą być uchwalone, starają się w inny sposób dopomagać rolnikom i wszystkim hodowcom trzody.

Rząd mianowicie obowiązuje się dawać corocznie po półtora miliona koron dla Galicyi, aby na targowicach zaprowadzono wagi do ważenia bydła i przestrzegania sumienności w kupowaniu przez handlarzy, którzy są częstokroć niejako rozbijaczami targowymi.

Rolnik nasz więc nie ma powodu zbytnio obawiać się traktatów. Zaskodzą one o ile chodzi o bydło tylko wielkim właścicielom, którzy wypasają woły w gorzelniach. Gospodarze mali i hodowcy świń nie mogą stracić wiele. Robotnicy zaś i mieszczenie to ci muszą się domagać traktatów, bo spodziewają się zmniejszenia cen mięsa, którego dzisiaj nie mogą się dokupić z powodu drogocności.

Po ks. Stojałowskim zabrał głos pan Koźlik, który szczególnie zwrócił się do robotników, wykazując im wrogie postępowanie ludowców w sprawie tak traktatów handlowych, jak i ubezpieczenia na starość lub niezdolność do pracy. I w jednym i w drugim razie ludowcy zwalczają usiłowania robotników, celem zmniejszenia drożyzny i zabezpieczenia sobie kawałka chleba na starość — popierając tylko wielkich szlachciców i kapitalistów.

Następnie omówiwszy potrzebę organizacji robotniczej, zachęcał do pracy w

„Bratniej pomocy“ i nawoływał do bratniej zgody między robotnikami i małorolnikami.

Zabierał jeszcze głos ks. Stojałowski, wzywając do zwalczania wrogich ludowi stronnictw. W końcu przewodniczący podziękowawszy zebranym, ks. Stojałowskiemu i Koźlikowi za przybycie, zamknął zebranie.

Nadmienić należy, iż Jan Kubik który obiecywał się przyjść na zebranie, skrewił; przyszło kilku jego popleczników, lecz ci chociaż próbowali wcząć awanturę, otrzymbawszy od ks. Stojałowskiego nauczkę, chyłkiem wymknęli się ze sali.

Sekretarz.

Głosy ludu.

Bezczelność inżyniera c. k. kolei państwowej.

Pietrycze-Soliska pow. Złoczów.

Wielebny ks. Pośle! My niżej podpisani udajemy się z prośbą do Wielebnego Ks. Posła względem — wody, która nam pola zalewa z powodu zaniedbanych rowów przy kolei, a przez służbę kolejową nie czyszczonych.

Przeszło 35 lat tj. od czasu jak kolej budowali i spad wody, o którym jest mowa zasypali, a wodę z pól o bok kolei spuścili do rowów, które są w niedobrym stanie; (głównie rów obok kolei jest zamulony i krzakami zarosły) woda co ma z pól i łąk do rowu ku kolei się ściągać, to jeszcze od kolei pola nasze i okoliczne, tudzież obszary dworskie zalewa.

A więc z tego powodu napisaliśmy do ck. Dyrekcyi kolei we Lwowie prośbę, by wspomniane rowy kazała wyczyścić.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowej prośbie zadość uczyniła i poleciła sekcji w Brodach przysłać na miejsce inżyniera, lecz ten z powodu deszcza na samo miejsce nie przybył, tylko do karczmy i tam nam swoje

prawa i ustawy wykladał; wody z pól nie przyjmuje, bo jest takie prawo. My go spytali co mamy z wodą robić? Pan inżynier odpowiedział: „Wodę z pól wypić.“ Ponadto inżynier obchodził się z nami zimno i powiedział, że stare rowy z pól każe pozasypywać, rów obok kolei kazał coś wyczyścić, a rów z pola zasypać i gdy rowy wszystkie tak pozasypuje to na polach i łąkach których jest przeszło 300 morgów będzie staw. My zaś nie żądamy nic innego tylko, aby woda miała spad i teraz tam, gdzie miała dawniej

Upraszamy Przewielebnego Księdza Pośła o radę co mamy robić? czy się zdać na łaskę inżyniera. Z największym szacunkiem. *Stanisław Koś, Jakub Korzeniowski, Kasper Kulbako, Jan Galnet.*

Odpow. redakcyi. Wykonanie ustawy wodnej, i rozsądzanie w sporach o prawa wodne, należy do starostwa. Skoro tedy inżynier kolejowy nie załatwił sprawy w sposób ugodowy, musicie wnieść skargę do starostwa. Proszę się też udać do pośła Zamorskiego w Tarnopolu. On tam jest blisko, a człowiek uczynny i życzliwy, to was z pewnością wedle możliwości będzie bronić.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Wybory do białskiej Rady powiatowej odbędą się wedle rozporządzenia c. k. namidstnictwa 21. września z kuryi gmin wiejskich (8 członków); 22. września z kuryi gmin miejskich (10 członków); 23. września z grupy najwyżej opodatkowanych (6 członków); 24. września z kuryi większej posiadłości (2 członków).

(O samych wyborach rozpiszemy się obszerniej w następnym numerze: o zadaniach Rad powiatowych, ich znaczeniu pod względem politycznym i gospodarczym.)

— Dom polski po 3 napadach i bombardowaniu przez Niemców został grunto-

wnie odnowiony zewnątrz kosztem kilkuset koron. Sąd prowadzi dotychczas śledztwo przeciw sprawcom napadu!

Odnowienie wewnętrzne dawnej sali i sceny będzie wkrótce ukończone i rozpoczyna się na nowo przedstawienia amatorskie, które podjął się urządzić Sokół bielski.

Stowarzyszenia polskie cztery mające siedzibę w domu polskim wybrały „komisję gospodarczą“, która obowiązała się czuwać nad prowadzeniem bufetu, — tudzież nad wszystkimi porządkami w *Domu polskim*.

— Roboty zewnętrzne przy nowym szpitalu powiatowym w Białej, zostały już ukończone. Szpital wybudowany na sposób nowoczesny, składa się z czterech pawilonów, oddzielonych ogródkami przedstawia się wspaniale. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku zostanie budynek oddany do użytku.

Jaworzno. W dniu 8 sierpnia odbyło się zebranie „Bratniej pomocy“ w domu własnym, na które przybył ks. poseł Stojanowski (i dlatego nie mógł być w Bystrej). Radzono nad wyborami do rady gminnej — oraz nad tem, co czynić w obec kończącej się 2 września ugody z gwarectwem.

Fabryka maszyn dla wyrobów cementowo-betonowych Wincentego Boguckiego w Chrzanowie, wyrabia nie tylko najtańsze i najpraktyczniejsze maszyny do wyrobu dachówek, cegieł, kręgów do studziń itd., ale też może dostarczyć właścicielom zakładów cementowych robotników fachowo uzdolnionych. Robotnicy zaś fachowo już uzdolnieni lub pragnący się wyćwiczyć w tym fachu, otrzymają *bezpłatnie* wskazówki, do kogo zwrócić się mają, chcąc uzyskać pracę w zawodzie wyrobów betonowych.

Zgłaszać się należy pod adresem: Wincenty Bogucki, fabryka maszyn w Chrzanowie.

Bystra. W dniu 8 sierpnia odbyło się w gminie Bystrej pow. białskiego poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły. Przybyli na tę uroczystość z Białej pp. marszałek dr. Łazarski, inspektor

szkolny dr. Opuszyński, poseł Dobija, księży proboszczowie z Wilkowic i Szczyrku, notariusz dr. Myciński, dyrektorowie szkół polskich w Białej. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz wilkowski Nowak, który też zagał uroczystość stosowną przemową. Zabrał też głos p. Dobija, który powiedział, że budynek szkolny ma być grobem największego wroga ludzkości tj. ciemoty. Następnie odbyła się zabawa strażacka w gospodzie p. Jana Twardego. Pan Myciński notariusz z Białej ofiarował 100 koron na urządzenie tymczasowej szkoły w Huciskach. Za ten dar składamy serdeczne: „Bóg zapłać!”

Wynagrodzenie rezerwistów. Z Pechnika pod Jaworznem piszą do nas:

Kreślę parę słów z uzaleniem, które ponosimy ze strony c. k. starostwa w Chrzanowie. Pomimo, że rada państwa uchwaliła zapomogi dla rezerwistów wypłacać za czas ćwiczeń, my nie możemy nic dostać i po czterech miesiącach! Ćwiczenia robiłem przy p. p. obrony krajowej w Krakowie, przez przeciąg czterech tygodni, to jest od 1-go kwietnia do 28 kwietnia 1909.

Podanie zrobiłem podczas służby o zapomogę, 18-go kwietnia do c. k. Starostwa; później była żona 1-go lipca w c. k. Starostwie, powiedziano jej, że jeszcze nie przyszedł dokument z Krakowa, robiłem drugie podanie pisemne 29 lipca, które matka oddała w biurze temże; gdy się zapytali matki w jakiej sprawie przyszła, ona im powiedziała, że względem zapomogi, zaraz to przejrżeli i nastraszyli ją, że jeszcze karę muszę zapłacić, że nie ma stempla i zostałem na niczem. Z powodu służby zadłużyłem się i nie mam czem długów zapłacić, gdyż panuje ogromna drożyzna, że ledwo można wyżyć za ten zarobek, a nie płacić zaległość.

Więc proszę Wielebnego księdza Pośta, ażeby mi dopomógł w tej sprawie.

Andrzej Czopik
w Pechniku Jaworzno.

Odpowiedź redakcyi. W Białej wypłaca Starostwo rezerwistom zaraz, i o ile nam właśnie rezerwiści z ćwiczeń wróciwszy donoszą, to im policza, nie jak roku zeszłego, takse wedle obliczenia w kasach chorych —

lecz rachuje przeciętny zarobek w Białkiem na 3 korony dziennie, tak, iż rezerwista otrzymuje wynagrodzenia dziennie 1;50 gr.

— Ten wypadek zaś polecamy łaskawej uwadze c. k. Starosty, boć nie podobna, by to się miało dziać za jego wiedzą.

— Takie podania są wolne od wszelkiego stempla.

Inspekcya starostw. Na mocy upoważnienia ministra spraw wewnętrznych, poruczył namiestnik drowi Adamowi Fedorowiczowi, radcy dworu i kierownikowi starostwa w Krakowie, jako delegatowi namiestnika, inspekcję starostw w Chrzanowie, Białej, Żywcu, Wadowicach, Podgórzu, Myślenicach, Wieliczce, Bochni, Limanowej i Nowym Targu; Józefowi Lanikiewiczowi, radcy dworu i kierownikowi starostwa w Przemyślu, jako delegatowi namiestnika, inspekcję starostw w Brzozowie, Strzyżowie, Rzeszowie, Kolbuszowej, Nisku, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Cieszanowie, Jaworowie i Mościskach; Juliuszowi Prokopczycowi, radcy dworu i kierownikowi starostwa w Stanisławowie, jako delegatowi namiestnika, inspekcję starostw w Dolinie, Kałuszu, Bohorodczanach, Nadwórnej, Peczniżynie, Kossowie, Śniatynie, Kołomyi, Horodence, Buczaczu i Tłumaczu.

Czynności inspekcyjne przywiązane są tylko do osoby delegata, któremu do pomocy w kierowaniu starostwem dodany będzie osobno sekretarz namiestnictwa. Sposób przeprowadzania peryodycznych inspekcji określa szczegółowa instrukcja. Mieści się w niej między innemi postanowienie, że delegat przybywszy do starostwa, zawiadomi naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich o dniu i godzinach, w których przyjmować będzie strony, zgłaszające się z prośbami lub skargami.

Delegat ma składać sprawozdanie z odbytej inspekcji namiestnikowi i czynić odpowiednie wnioski, lub wykonywać polecenie namiestnika na tej podstawie wydane.

Chociaż urząd inspekcyjny jest stały i obejmuje pewien określony okręg, nie powstaje przez to żadna nowa instancja administracyjna pomiędzy starostwami, a namiestnictwem.

Znajdą pracę.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że stosunki zarobkowe w Ameryce nie poprawiły się dotychczas; w obec tego radzimy wszystkim, aby szukali pracy w kraju i w tym celu podajemy ogłoszenia naszych biur pracy.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 7. sierpnia 1909, następujące miejsca wolne:

I. W kraju.

1 kowal-maszynista do kucia koni, prowadzenia lokomobili i naprawy maszyn rolniczych, tudzież urządzeń gorzelniczych. 560 K. rocznie i 20 krc. ordynaryi. Adres: Zarząd dóbr Rudniki p. Piaseczna pod Mikołajowem. 1 stelmach dworski do 2 folwarków, 240 K., 15 krc. ordyn. ogród, opał, mleko. Adres: jak wyżej. 1 kowal-maszynista do folwarku o 400 morgach, kucia koni cugowych, robót kowalskich w pałacu, utrzymywania w porządku maszyn na folwarku i młócki lokomotylami, od 1. X., 400 K., 10 ctn. zboża, 1 mrg. pola, mieszkanie, 6 fur gałęzi na opał. Adres: Zarząd folwarku Wysuczka, p. loco powiat Borszczów.

Brody: 5 parobków rocznych, kawalerów, lub wdowców bezdzietnych, 120 K. i wikt; 5 parobków-fornali na ordynaryę, 60 K., 12 krc. zboża, 1 ltr. mleka lub krowa. Adres: Obszar dworski Suchowola p. Brody; 1 kowal znający się na naprawie żniwiarek, na 6 miesięcy; 2 czeladników kotlarskich; 2 czeladników stolarskich; 2 czeladników szewskich, akordantów; 1 klucznica-gospodyni. Adres: Zarząd dóbr Czochańszczyzna p. Borki wielkie; 1 klucznica-gospodyni. Adres: Zarząd dóbr Targowiska. 1 klucznica-gospodyni. Adres: Hr. Borkowska w Mielnicy. 2 uczniów do stolarza; 1 uczeń do introligatora; 1 uczeń do szewca z początkami.

Drohobycz: 1 polowy; 1 wykładowca betonów; 6 robotników do rafinerii; 1 służąca starsza do wszystkiego.

Gorlice: 1 gospodarz-karbownik. Adres: Zarząd dóbr Święcamy; 1 chłopak do restauracyi, 10 K. miesięcznie i wikt.

Sanok: 4 dziewczek folwarcznych; 1 stadnik do źrebiąt; 2 pastuchów: 1 karbownik na ordynaryę; 2 leśnych od Nowego Roku; 6 parobków; 1 ogrodnik, lat 45—50 żonaty, bezdzietny, od św. Michała; 2 ogrodników na wikt; 1 ogrodniczek; 1 furman po kawalersku; 2 służących (młodych lokaji); 1 chłopak do kredensu; 1 gospodyni czeladnia na wieś; 2 uczniów do masarza.

Nowy-Sącz: 1 kelner 16 K. mies. i utrzymanie; 1 chłopak do restauracyi, 10—12 K. mies. i wikt; 1 czeladnik kamieniarski; 1 sztangret do koni wyjazdowych, kawaler, 10—20 K. mieszkanie, wikt, liberya; uzdowe 2—4 K. od sprzedanego kona.

Myślenice: 1 czeladnik stolarski, 10—12 K., wikt, mieszkanie i pranie; 1 uczeń do handlu żelaznego izraelskiego, zaraz!

Oświęcim: 1 czeladnik stolarsko-budowlany; 1 posługacz do hotelu; 3 służących do wszystkiego; 1 starsza kobieta do utrzymania czystości w fabryce cukierniczej.

Nowy-Targ: 2 czeladników do małarzy pokojowych; 1 ucznia do masarza.

Limanowa: 1 pokojówka obeznana z praniem i prasowaniem, 10—12 K., zaliczka na koszt podróży, zwrot kosztów podr. po pół roku, do rodziny bezdzietnej. 1 sztangret do koni wyjazdowych i lżejszych robót gospod., 16—20 K. 2—4 K. uzdowego od sprzedanego konia, wikt i liberya kołkowa. Adres: W. Tustanowski, starosta w Gorlicach.

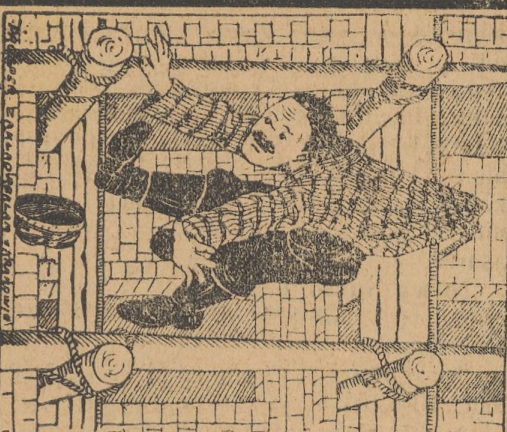
Cieszanów: 1 chłopak do kredensu. Adres: Jan Gnoiński, Nowe Sioło p. Cieszanów.

Kałuż: 1 kucharka; 1 służąca na 2 miesiące.

Tłumacz: 1 podkuchenna starsza kobieta.

Poza granice kraju!

Kraków: 150 mężczyzn do robót polnych do Czech i Austrii; 150 kobiet do robót polnych do Czech i Austrii.



Życie ocala

mi siła męstwa czyli ciał horzyczni
Hłony sprawdziłem z kłami, pod opieką
Swoboda w horzyczni
Spadając z ruszowania, na szcz-
nie zabrałem się z ciał, jak świat
nawet się nie przedstawi
Męstwo bardzo trwałe, nabył z po-
długie, kręconych nici na ubrania zimo-
we i letnie dla mężczyzn i chłopców nad-
zwyczaj tanio.
Gdy się łowar nie podoła, chętnie
wymieniam lub zwracam pieniądze.
Proszę napisać po próbki i cenę
Hłone wysyłam darmo i franko.

Antoni Barul
Hłonia pod opieką Swoboda
w Horzyczni (Galicya)

Wszechnauk lekarskich
Dr. Włodzimierz Skórski
dyrektor szpitala powszechnego w Żywcu
ordynuje na Zabłociu w domu p. Furmana
(niedaleko apteki p. Szczepańskiego).

Czterech uczniów
dobrego wychowania poszukuje
Jan Bek
majster stolarski w Białej.
plac garncarski Nr. 15.

Dom nowo-murowany zwolnej ręki do sprze-
dania. Przy gościńcu, 10 minut od stacy-
kolejowej — w pośród różnych fabryk i nadaje się
do wszelakich przedsiębiorstw, gdyż jest w pie-
knem i odpowiednim miejscu.

Anton Zgórowicz
Skrzeczoń, Nr. 173.
3—2 poczta Oderberg Bahn.

Mam do wydzierżawienia
młyn na 3 kamieni pędzony motorem ropowo-ben-
zynowym, mogę sprzedać lub wydzierżawić na
lat 6 i pół.

Paraskiewia Kitura Sosnica.
p. Rymanów.

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego datego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego datego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony. 6—2

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Franciszek Tomiczek

majster murarski
oraz

przedsiębiorca budowniczy
w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu biał-
skiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wy-
konania wszelkich planów i kosztorysów na bu-
dynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w za-
wodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką
gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi
zleceń po cenach umiarkowanych.

Gospodarstwo pół godziny od Bielska oddalone
budynki murowane, sklepienie, 3 i pół morga
ornego najlepszego pola w gminie, w tem pół
morga łąki dobrej i z wielkim sadem owocowym,
drzewa szczepione — położone wedle samej ce-
sarki, jest z wolnej ręki za cenę 6 tys. zlr. bez
inventarza i bez plonów, a z inventarzem i zbiórką
łatwosią wedle umowy do sprzedania. 3—2

Jerzy Fender
Aleksanderfeld 17. p. Bielskiem.

Gospodarstwo

blisko miasta Cieszyna na Śląsku.
Zabudowania murowane, 29 morgów lasu jest zaraz pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość udziela Drukarnia Tow. Domu narodowego w Cieszynie 6—1 Śląsk austr.

Marya Zamorska

w Białej przy Bielsku koło Szpitalnej 41 otworzyła konces. przez c. k. Namiestnictwo

schronisko dla katolickich

guwernantek, bon i sług połączone

z biurem pośrednictwa.

Poszukuje: Nauczycielkę Niemkę z franeuską konwersacją; gospodynię pałacową, Ślązaczkę mającą świadectwo jako kucharka — klucznice do większego dworu, doskonałe kucharki, pokojówki, i niańki.

Pomieszczenie dla sług bezpłatne.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k. kapitana Andytora Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

! Precz z wyrobami obcymi :

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

13500000

13500000

Na sezon letni
o połowę taniej niż dotychczas
Wspaniałe i gustowne nadzwyczaj

KOCE
na łóżka

czysto-wełniane w wyborowym gatunku i we wszelkich kolorach, w dowolnej ilości, stosowne na każde łóżko, w ogromnej ilości rozsprzedawane, a nigdy nie zwracane od 7—20 kor., również derki włosieniowe na konie i powozy w cenie 5—8 koron, tudzież koce flanelowe na łóżka, bardzo trwałe, jakkolwiek prawie za bezcen (od 2—5 koron) nabyć można pod adresem:

Tkactwa płócien i skład wysyłkowy

Antoniego Baruty
pod opieką św. Józefa
w Korczynie koło Krosna.

Towar nienadający się wymieniam, —
a zatem wszelkie ryzyko wykluczone.

Brązay'a
Wódka francuska
jest najlepsza

KUPUJCIE

Strzelby

ponieważ **polowania** już się rozpoczynają. Bogato ilustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysyła się darmo i opłatnie.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji
w Białej. 10—0

Architekci
Arnold i Adolf Richter
w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Poszukuje się
Czeladnika kowalskiego i ucznia porządnego rodziców. — Zgłoszenie się w redakcyi Wieńca-Pszczółki. 5—5

Dr. Emilian Mrdáček
adwokat krajowy w Białej
ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.